Nr. 341. **We Lwowie Piątek dnia 9 Grudnia 1898 r.** **Rok XXXI**

Przedpłata wynosi we Lwowie

Rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.

Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6 i 7. — Telefon Nr. 171.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Numer „Dziennika Polskiego" kosztuje 6 ct.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki l. 6 i 7 i Biuro dzienników Ludwika Plohna, ulica Karola Ludwika l. 9.

We Wiedniu: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik's Nach., Rudol. Mosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 38, rue de Varenne.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.

Prywatne korespondencje 12 i nekrologja 20 centów od wiersza.

Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Kłopoty Banffy'ego.

Lwów 8 grudnia.

Zaczęło się teraz zewsząd walić na głowę węgierskiego premiera bar. Banffy'ego. W sejmie obstrukcja wiernie skopiowana wedle wzoru wolfowsko-szenererowskiej w parlamencie wiedeńskim; jednego dnia podaje się do dymisji minister dla Kroacji, Josipowicz, który z 10 lat zasiadał w gabinecie węgierskim, bez względu, czy na jego czele stał Tisza, Wekerle, czy Banffy, a drugiego dnia prezydent sejmu Szilagyi, który jeden jedyny miał możność trzymania rozhukanej opozycji bodaj jako tako na wodzy, oświadcza jak najkategoryczniej, że ze swego stanowiska ustępuje!... Że obaj wiceprezydenci, poczuwając się do solidarności ze swym starszym kolegą, również wnieśli swą dymisję, to już rzecz podrzędnej wagi, ale zawsze i ona nie przyczynia się wcale do uśmierzenia mocno zaognionej sytuacji politycznej na Węgrzech.

Wielce krytyczne położenie obecne Banffy'ego, istotnie mocno przypomina ciężki żywot hr. Badeniego od chwili, gdy wydał był pamiętne rozporządzenia językowe i jeżeli wówczas premier węgierski — jak opowiadano dość głośno — zacierał ręce pod wpływem t. z. *Schadenfreude*, widząc awantury przedtem nigdy nie praktykowane w austrjackim parlamencie, to teraz hr. Badeni miałby zupełne prawo odpłacić mu pięknem za nadobne. Analogja położenia obu tych mężów stanu — stworzona głównie przez potrzebę odnowienia ugody austro-węgierskiej — idzie nawet aż do samego ostatka. Upadł Badeni, a Banffy prawdopodobnie upadnie dziś jutro. Wprawdzie stary wódz liberałów węgierskich Koloman Tisza, chce uratować sytuację i wystąpił ze znanym wnioskiem, który w gruncie rzeczy jest niczem innem, jak parafrazą przedlitawskiego § 14 i ma umożliwić rządowi uporanie się z ważnemi agendami państwowemi bez sejmu, wszelakoż jest wielce wątpliwem, czy obstrukcja dopuści izbę do uchwalenia tego wniosku, gdyby nawet on miał rzeczywiście większość za sobą.

Co prawda, stary wyga Tisza wpadł na dowcipny istotnie pomysł wywiedzenia obstrukcji w pole. Dla swojego wniosku zbiera podpisy i gdy ich tyle zbierze, ile potrzeba do uzyskania większości, prezydjum izby będzie mogło oprzeć się na tych podpisach i wniosek traktować jako uchwalony przez izbę, bez dyskusji i bez głosowania. Będzie to wprawdzie zdradzieckiem obejściem praktyki parlamentarnej, ale pozory legalności ono mieć będzie. I bardzo być może, że Szilagyi, nie chcąc właśnie przykładać ręki do tego rodzaju manewru rządzącego stronnictwa, zdecydował się ustąpić.

Najbliższe dni przyniosą zapewne definitywne rozwiązanie kryzys politycznej na Węgrzech, jeśli *nota bene* znów nie zaskoczy Banffyego jakaś nieprzewidywana i nieprzeczuwana trudność nowa, która chorobę groźnie zaostrzy.

O ks. Stojałowskiego.

Uchwała izby panów w sprawie ks. Sapiehy spowodowała krakowski *Głos narodu* do poczynienia uwag, których bez odpowiedzi pozostawić nie podobna. W artykule swym przyznaje pismo krakowskie, że redaktor *Dziennika Polskiego* poczynił znane zarzuty ks. Stojałowskiemu w dobrej wierze — uderza jednak na ks. Sapiehę jako „inspiratora," że nie zrzekł się dobrowolnie swej nietykalności poselskiej i nie stanął przed sądem. *Głos narodu* widzi w tem jakąś intrygę — jakieś godzenie się z ks. Stojałowskim etc. etc.

Otóż wdzięczni *Głosowi Narodu* za przyznanie nam dobrej wiary, musimy resztę jego artykułu nazwać co najmniej niedelikatnością. Kto dał pismu krakowskiemu prawo przypisywania inicjatywy ks. Sapieże — skoro redaktor *Dziennika Polskiego* oświadczył, że on sam owe artykuły pisał i sam za nie przyjmuje odpowiedzialność? *Dziennik Polski* nie jest organem ks. Sapiehy — ani też księcia nic z *Dziennikiem* nie łączy. *Dziennik* jest wyrazem przekonań i zapatrywań tych, którzy go redagują i nie ulega żadnym wpływom. Zkąd zaś redaktorowie jakiegoś pisma czerpią swoje informacje, to jest ich rzeczą, byle tylko przyjęli — jak w tym wypadku — odpowiedzialność za prawdziwość swych doniesień. Tak my pojmujemy rzecz i nigdy nie bawiliśmy się w wyszukiwanie „informatorów", notując głos tego lub owego pisma.

Co się zaś tyczy żądania, ażeby ks. Sapieha zrzekł się dobrowolnie nietykalności poselskiej, to świadczy ono o niedokładnej znajomości ustaw państwowych. Nietykalność poselska jest prawem publicznem a nie prywatnem, więc prawa takiego samowolnie zrzekać się nie można. Gdyby nawet ks. Sapieha chciał stanąć przed sądem — to sąd nie może przedsięwziąć z nim żadnej czynności. Gdyby zresztą autor artykułu czytywał pilniej dzienniki wiedeńskie, to byłby się dowiedział, że właśnie niedawno podobna sprawa była przedmiotem orzeczenia najwyższego trybunału. Oto poseł sejmowy z okręgu cylejskiego, zrzekłszy się swej nietykalności, stanął przed sądem. Sędzia wydał wyrok — przeciwko któremu żadna ze stron nie wniosła odwołania. Tymczasem jeneralny prokurator wniósł sam z własnej inicjatywy zażalenie w obronie ustawy i najwyższy trybunał uznał całą akcję za nieprawną, oświadczając, że poseł do rady państwa i sejmu nie może sam zrzec się nietykalności — bez uchwały odnośnego ciała parlamentarnego.

Spodziewamy się, że gdyby fakt ten był znany redakcji byłaby tak nie szafowała zarzutami przeciw człowiekowi tej miary, powagi i zasług co ks. Adam Sapieha.

Zresztą rzeczą taktu i przyzwoitości jest nie mieszać się do sprawy, która jest przedmiotem z dochodzeń sądowych i prędzej czy później wyrokiem załatwioną być musi. Niedelikatnością jest mięszać do sprawy osoby trzecie, skoro autor sam przyjmuje na siebie odpowiedzialność — a już wprost nie ładne jest imputowanie ks. Sapieże, że z jego winy sprawa się przeciąga.

To oczywisty fałsz, który udowodnimy przy rozprawie. Że sprawa się przewlokła, winien temu wyłącznie ks. Stojałowski: raz dla tego, że do ostatniego momentu zwlekał z wniesieniem skargi, powtóre dla tego, że zamiast wnieść skargę przeciw podpisanemu pod artykułem autorowi tj. dr. Ostaszewskiemu-Barańskiemu, wniósł skargę przeciw ks. Sapieże i dr. Ostaszewskiemu — wiedząc chyba, że to sprawy nie przyspieszy.

Akcja kraju w sprawie kolei.

II. 3. Linja Delatyn-Kołomyja-Stefanówka. Komisja reambulacyjna dla całej tej linji została już przeprowadzoną. Roboty ziemne około budowy postąpiły znacznie naprzód, to samo dotyczy objektów i budynków. Wykupno gruntów postępuje stosunkowo wolniej, a to z powodu trudności, na jakie natrafiono u właścicieli szczególnie większych posiadłości, tak, że dla znaczniejszej części linji musiano sądowe oszacowania przeprowadzać.

Obecnie toczą się rokowania z zarządem kolei państwowych co do rozszerzenia stacji Kołomyi, oraz z zarządem nowych bukowińskich kolei lokalnych co do rozszerzenia stacji złączenia Stefanówka kolei Łużany-Zaleszczyki.

4. Linja Piła-Jaworzno. Pertraktacje koncesyjne dla kolei lokalnej Piła-Jaworzno zostały na dniu 18. maja 1898 roku ukończone. Koncesja na budowę i eksploatację tej kolei została wydana na imię p. Roberta Domsa.

Z dniem 1. października r. b. utworzono kierownictwo budowy z siedzibą w Chrzanowie. Kierownictwo to wypracowuje obecnie projekt częściowej zmiany linji pod kontrolą krajowego biura kolejowego. Budowę kolei tej poruczył wydział krajowy w porozumieniu z koncesjonarjuszem za cenę ryczałtową zł. 222.000, to jest niższą o 9.000 zł. od sumy kosztorysowej, spółce „Olewiński i Bogucki", (która buduje obecnie linję Trzebinia-Skawce), z terminem ukończenia w listopadzie 1899 r.

Dalsze projekta kolei lokalnych. 1. Przeworsk-Bachórz. Celem umożliwienia budowy kolei tej w najbliższej przyszłości zamierza wydział krajowy przedłożyć sejmowi na obecnej sesji wniosek o podniesienie dotacji na popieranie kolei niższorzędnych o 100.000 zł., to jest do wysokości 400.000 zł. W ten więc sposób możliwem będzie udzielenie uchwalonej przez sejm gwarancji na pożyczkę pierwszeństwa do wysokości 1,800.000 zł. na rzecz kolei Przeworsk-Bachórz.

Rokowania z rządem co do uzyskania wydatniejszego finansowego poparcia kolei tej ze skarbu państwa ponad przyrzeczoną subwencję 500.000 zł. nie zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem, wobec czego wydział krajowy zażądał od interesentów prywatnych podwyższenia swych udziałów o sumę 260.000 zł. Jeżeli sprawa sfinansowania kapitału zakładowego weźmie pomyślny obrót, w takim razie nic nie będzie stało na przeszkodzie rozpoczęciu budowy z wiosną roku przyszłego.

2. W przedmiocie innych projektów kolejowych, jako to: Jasło-Żmigród-Konieczna, Krosno-Dukla, Borysław-Stebnik, Lwów-Winniki i Dębica-Jasło, nie uczynili interesenci dotychczas zadość wymogom ustawy krajowej z r. 1893 (dz. u. kr. l. 42).

Zresztą już dziś oświadczyć można, że nie wszystkie z tych kolei będą mogły być objęte nowym programem akcji kraju na rzecz kolei lokalnych.

3. Co do połączenia kolei Chabówka-Zakopane z Węgrami, to oprócz projektu linji Nowy Targ-Suchahora, którego wypracowanie zarządził wydział krajowy na żądanie ministerstwa kolejowego, przedłożył jeszcze Wł. hr. Zamoyski, właściciel Zakopanego, projekt linji Zakopane-Suchahora. — Obadwa projekty te były przedmiotem komisji rewizji trasy, odbytej w czasie od 18 do 29 listopada 1898 r.; komisja pomieniona na podstawie badań, na miejscu prowadzonych, uznała projekt połączenia z Zakopanego za korzystniejszy ze względu na interesa ekonomiczne, zastrzegła jednak decyzję ostateczną w wyborze linij ministerstwu kolejowemu po przeprowadzeniu odpowiednich studjów komercjalnych i zestawieniu rachunku rentowności.

4. Ministerstwo kolejowe udzieliło zezwolenia na wstępne studja dla linij Grzymałów-Kalaharówka i Radziszów-Mszana dolna; o ile prywatnie wiadomo, zostało wypracowanie projektów wstępnych dla obu tych linij wdrożone.

Budowa linji Grzymałów-Kalaharówka wpłynąć może znacznie na podniesienie rentowności kolei lokalnej Borki w.-Grzymałów.

Wschodnio-galicyjskie koleje lokalne: Budowa wszystkich linij wschodnio-galicyjskich kolei lokalnych została już w zupełności ukończoną. — W ciągu listopada mianowicie oddano do publicznego użytku linje: Czortków-Zaleszczyki, Hadyńkowce-Skała, Teresin-Iwanie puste.

Kierownictwo budowy przeniesionem zostało do Lwowa, gdzie nastąpić ma wypracowanie planów wykończenia oraz ostateczny obrachunek budowy. Siedziba towarzystwa akcyjnego zostanie odnośnie do postanowień koncesji przeniesioną do Lwowa.

Budowa kolei, przez rząd projektowanych. W budowie państwowej znajduje się obecnie kolej: Chodorów-Stryj i Przeworsk-Rozwadów, a nadto wypracowuje się projekt kolei ze Lwowa przez Rudki-Sambor do granicy węgierskiej; rewizja trasy tego projektu odbyć się ma z początkiem roku 1899, przyczem ustanowionym zostanie punkt przejścia tej kolei przez granicę węgierską.

Jeden bowiem projekt, poparty przez sejm, prowadzi na Turkę i ma przejść granicę węgierską pod Uzsok, zaś według drugiego projektu linja prowadziłaby na Lutowiska i przekraczałaby granicę węgierską koło Wołosatego. Sprawa ta jest przedmiotem studjów kierownictwa budowy.

Towarzystwo politechniczne o podniesieniu ekonomicznem kraju.

Onegdaj wieczorem radzono w dalszym ciągu nad referatem inż. Korneli, w kwestji utworzenia specjalnego jakiegoś biura informacyjnego dla spraw technicznej natury. Dyskusja, która w tym kierunku się wywiązała, była istotnie zajmującą. Zaznaczywszy u wstępu, iż deszcz orderów i członków Tow. politechnicznego nie ominął odczytał przewodniczący list dr. Roszkowskiego, omawiający w sposób zwięzły i treściwy ewentualny wygląd i działalność przyszłego „biura". Dr. Roszkowski proponuje w tym celu specjalnego „sekretarza", w rodzaju technicznego factotum.

W tym kierunku różne dały się słyszeć zdania. Jedni byli za tem, żeby to nie miało formy „biura", lecz raczej „komisji". Kwestja pieniężna na razie pozostałaby na uboczu; chodzi przedewszystkiem o inicjatywę. Zresztą informacje, których biuro będzie udzielać, mogą być płatne. Czy owe przyszłe „biuro" ma działalność swą na szerszą skalę, czy mniejszą zakreślić, — pod tym względem w tej chwili nie osiągnięto jeszcze porozumienia. Wszyscy godzą się jedynie na to, iż w łonie Tow. politechnicznego ma powstać instytucja informacyjna,—jaki ona jednak kształt przybierze, to będzie przedmiotem obrad późniejszych.

Zamordowanie Daszkiewicza.

Przed warszawskim sądem wojennym odegrał się epilog głośnej sprawy zamordowania dyrektora fabryki wyrobów metalowych, Bolesława Korybut-Daszkiewicza, przez porucznika Mikołaja Noskowa. Czytelnicy przypominają sobie tę sprawę. Noskow siedział w restauracji w towarzystwie kolegów i pewnej damy i zdawało mu się, że siedzący przy sąsiednim stole Daszkiewicz „uśmiecha się i w sposób znaczący spogląda" na ową damę rosyjską. Podszedł więc do Daszkiewicza i dał mu w twarz. Wywiązała się bójka, Noskowowi zdarto naramiennik, on porwał za rewolwer, lecz go ubezwładniono i rozdzielono zapaśników. Po tem zajściu obaj ci panowie pogodzili się (!), nawet pojechali razem dorożką do cytadeli, gdzie Daszkiewicz zaświadczył, że Noskowa nie znieważył czynnie. Mimo to Noskow już po tem wszystkiem uczuł dodatkowo „wzburzenie" i spotkawszy Daszkiewicza, jadącego dorożką, strzelił do niego trzy razy i zabił go.

Wieść o tem tragicznem, a dziwnem zajściu obiegła w lot całą Warszawę. Dla uniknięcia demonstracji, zwłok Daszkiewicza nie wydano rodzinie, lecz pochowano je sekretnie. Teraz odbył się proces. Świadkowie zeznali w ten sposób, że „nagłe wzburzenie" Noskowa, któreby mogło usprawiedliwić trochę jego czyn, okazało się bajką. Działał on widocznie z namysłem. Prokurator w mowie swej kładł nacisk na to, że Noskow haniebnie zdradził człowieka, z którym się pozornie pogodził, że zabił go podstępnie, mając pod szynelem ukryty rewolwer. Tak postępuje bandyta, nie oficer. Obrońca dowodził niepoczytalność Noskowa, który — upijał się. Sąd uznał go winnym i skazał na pozbawienie godności wojskowej, szlachectwa, praw stanu i zesłanie do ciężkich robót na lat 12.

Wyrok surowy i sprawiedliwy, ale tak samo było z zabójcą Wisnowskiej, Bartenjewem, któremu ciężkie roboty zamieniono na lżejszą karę, a wkrótce i od niej go uwolniono. Ten przykład osłabia bardzo wiarę w sprawiedliwość rosyjską.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Piątek 9 grudnia.

O godz. 6 wieczorem w sali ratuszowej posiedzenie rady miejskiej.

Teatr hr. Skarbka: „Karjerowicz", komedja. Początek o godz. 7 wieczorem.

Kalendarz. Piątek (9): Leokadji. — Wschód słońca o godzinie 7 minut 45, zachód o godzinie 3 minut 59.

Tow. Bibljoteki polskiej w Wiedniu utrzymuje szkółkę polską, w której pobiera naukę 120 dzieci. Ażeby ta dziatwa, przeważnie mniej zamożnych rodziców, mogła przynajmniej w lecie oddychać powietrzem ojczystem i przywiązać się bardziej do kraju, o którym wie tylko ze słyszenia, towarzystwo wysyła corocznie 24 dzieci pod Kraków na kilkotygodniowy pobyt. Jestto skromna cyfra, jeżeli się pomyśli, że Wiedeń liczy dzieci polskich tysiące. Kto chce pomódz tej pięknej, patrjotycznej akcji, może to zrobić w trojaki sposób:

1. przystąpić do towarzystwa jako członek z roczną opłatą 10 zł.;

2. przystąpić jako uczestnik z roczną opłatą 6 zł.;

3. złożyć dowolną kwotę jako zapomogę.

Adres towarzystwa Bibljoteki polskiej w Wiedniu: I. Dorotheergasse 5.

Rewizję sanitarną miasta Przemyśla i pow. przemyskiego, odbył w zeszłym tygodniu radca cesarski dr. Lachowicz ze Lwowa, W szpitalu powszechnym leczenie chorych nie pozostawia nic do życzenia, a administracja jest prawidłową; natomiast ubikacje szpitalne zbyt ciasne i nie odpowiadają liczbie chorych, która każdego roku do leczenia przybywa. Pawilon izolacyjny dla chorób zakaźnych jest pełen braków i nie odpowiada swojemu przeznaczeniu. Zresztą położenie szpitala w samem śródmieściu jest niestosownem i dla ogółu mieszkańców groźnem. Podobnie szpitale żydowskie przy bożnicy mniej niż prymitywnie urządzone, należałoby jak najrychlej usunąć z miasta.

Nagła śmierć. W Lubaczowie zmarł nagle 6 bm. aptekarz tamtejszy, Marceli Żymirski.

Warszawa otrzyma wkrótce dorożki elektryczne. Przedsiębiorstwo to organizuje jeden z inżynierów tamtejszych. Zaprowadzono tam także pociągi teatralne dla wygody ludności podmiejskiej. Będą one wychodziły z Warszawy co soboty o godzinie 12 w nocy.

Süd-Express w niebezpieczeństwie. Z Warszawy donoszą: Pociąg błyskawiczny *Süd-Express* uległ wypadkowi w poniedziałek na stacji Ruda Guzowska. Wpadł on na tej stacji na tylne wagony pociągu towarowego, który, biegnąc przed pociągiem błyskawicznym, nie zdążył zjechać na linję boczną. Po zderzeniu trzy ostatnie platformy pociągu towarowego zeskoczyły z szyn, maszyna zaś *Süd-Expressu* uległa tak silnemu uszkodzeniu, że nie mogła iść dalej w drogę. Wyręczył ją parowóz rezerwowy, wezwany ze Skierniewic. Wypadku z ludźmi nie było.

Jasnowidząca. We wsi Zilichowa w Grecji żyje 50-letnia mała zgarbiona staruszka, która wśród wieśniaków swej wsi cieszy się sławą jasnowidzącej. Często też owa nowoczesna Pitja znajdując się w stanie nienaturalnego nerwowego podniecenia, udziela ze wszech stron do niej przybywającym potomkom Achillesa i Diomedesa swych wróżb, rad i wskazówek. W pewnych okresach czasu popada ona w jakiś letargiczny obłęd, w czasie którego wypowiada niezrozumiałe wyrazy, które sobie otaczający we właściwy tłumaczą sposób. I polityka nie jest jej obcą: oto przed tygodniem przepowiedziała, iż do dwu lat król Jerzy zasiądzie na bizantyńskim tronie, a stanie się to zupełnie bez krwi rozlewu. Działalność jednak jasnowidzącej nie jest pozbawiona błogich skutków, bo oto wskutek jej niedyskrecji zostały zdradzone wszystkie stajnie „złodziejskie", w których ci panowie przechowywali skradzione rumaki, skutkiem czego dziś właściciele ich, otrzymawszy zgubę, ze łzami w oczach dziękują jasnowidzącej za zwrot.

Zamach na cara. Sensacyjną wiadomość podają dzienniki berlińskie. Oto policja berlińska zawiadomiła landrata w Kłajpedzie, że w celu wykonania zamachu na cara ma być w okolicy Nimmersatt przeniesiona przez granicę skrzynia z 24 bombami dynamitowemi. Asesor rejencyjny Jäger udał się wraz z kilku żandarmami do Nimmersatt i rozpoczął czynić poszukiwania u rybaków, u których przemytnicy zwykle składają swoje towary, jednakowoż bez żadnego rezultatu. Wszelkie poszlaki zdają się wskazywać na to, iż część ładunku skrzyni przebyła już granicę, część zaś ma się jeszcze znajdować w Prusach.

Obute pieski. Londyńskie damy z wielkiego świata jako najnowszą sensację mody zaprowadziły trzewiczki dla swoich faworytów-piesków. Obuwie to sporządzone jest ze stosownie wyprawionej gęsiej skórki i z tem wszystkiem nie jest pozbawione praktycznych pożytków. Tak bowiem obute pieski nie rysują lśniących parkietów w salonie.

Bismarck... republikaninem. Z pamiętników Bismarcka, a mianowicie z rozdziału opisującego epokę 1848 roku, wyjmujemy charakterystyczną rozmowę pomiędzy Bismarckiem a królem Fryderykiem Wilhelmem IV.

Było to w czerwcu 1848 r. w Sans-Souci. Po obiedzie odprowadził król Bismarcka na taras i spytał uprzejmie:

— Co słychać u was?

Z goryczą, zrodzoną w wspomnieniach z dni marcowych, odrzekł Bismarck:

— Źle słychać.

Na to król:

— Sądzę, iż usposobienie ogólne jest dobre?

— Usposobienie było dobre, ale stało się złem od czasu, gdy władze królewskie z upoważnienia królewskiego zaszczepiły w nas rewolucję. Zaufania do króla niema.

W tej chwili z za grupy roślin ukazała się królowa, która z gniewem zawołała:

— Jak pan śmiesz tak mówić do króla?

— Daj pokój, Elizo! — uspokajał król — już ja sobie z nim dam radę. Ostatecznie co mi zarzucają?

— Opuszczenie Berlina.

— Nie chciałem tego — odparł żywo król.

A królowa, która stała o parę kroków, dorzuciła:

— Król temu nie winien. Król nie spał przez trzy doby.

Na to Bismarck szorstko:

— Król powinien umieć sypiać.

Król puścił mimo uszu szorstką odpowiedź i dorzucił:

— Zawsze ten jest mądrzejszy, kto sądzi z daleka. Cobyśmy na tem wygrali, gdybym był postępował, „jak osieł?"

„Tak rzuciłem królowi prawdę prosto w oczy" — z dumą dodaje Bismarck w końcu tego ustępu.

Bankiet na Strzelnicy na cześć Tadeusza Barącza odbył się onegdaj o godzinie 8 wieczorem. Do stołu ustawionego w podkowę, zasiadło około 100 osób. Obok solenizanta po stronie prawej zasiadł prezydent Małachowski, po lewej wicepr. Michalski. Ten ostatni wniósł pierwszy toast na cześć twórcy pomnika Sobieskiego w imieniu konfraterni strzeleckiej, której członkiem jest Barącz. Dzięki jego bezinteresowności stoi przed gmachem Strzelnicy popiersie Sobieskiego. Dziękując za toast, podniósł artysta, iż dzieło swe na wałach Hetmańskich stojące, stworzył jedynie dzięki poparciu kilku radnych miejskich. W odpowiedzi na to prezydent Małachowski podniósł, iż reprezentacja oddając mu stworzenie pomnika, dopełniła tylko obowiązku wobec jego talentu.

W dalszym ciągu toastowali: radny Weigel i Rawski wreszcie r. Bieniedzki, który wychylił kielich w cześć i powodzenie prasy, zaznaczając jej współudział dobroczynny w tej dobrej sprawie.

Bankiet, w czasie którego przygrywała orkiestra wojskowa, a rolę gospodarzy pełnili pp. Michalski, Janowicz i Basch, zakończył się składką na pomnik Mickiewicza.

Konsumcja i produkcja piwa we Lwowie w roku 1898 znacznie spadła. I tak wynosił dochód z piwa, produkowanego we Lwowie w dziesięciu miesiącach r. b. 250.000 zł., gdy tymczasem w tym samym okresie czasu roku 1897 wynosił on 400.000 zł. Natomiast podniósł się dochód z piwa, wprowadzanego do Lwowa w r. b. o przeszło 50.000 zł. więcej, niż w roku 1897, tak, że ogólny ubytek w konsumcji piwa wynosi w r. b. do 100.000 zł.

Ubytek ten, jakkolwiek prawdopodobnie przemijający, odbić się musi dotkliwie — przez utratę tak znacznego dochodu z podatku konsumcyjnego z piwa — na budżecie gminy miasta Lwowa na rok 1898.

Ubytek w konsumcji piwa w r. b. dał się uczuć z niewiadomych przyczyn i w innych miastach. W Wiedniu naprzykład wynosił dochód za dziesięć miesięcy roku 1898, mimo, że był to czas wystawy jubileuszowej, o przeszło 400.000 zł, mniej, niż w tym samym czasie roku 1897.

Na środowemem posiedzeniu magistratu uchwalono między innemi sprawami drobniejszego lwowskiego znaczenia, zarys aktu fundacji im. Antoniego i Walerji Bilińskich, dla chorych nieuleczalnych i wyzdrowieńców chrześcijan we Lwowie. Zarys ten, określający szczegółowo prawa i obowiązki gminy m. Lwowa co do przyjmowania chorych, ustanawiania funkcjonarjuszów dla tego zakładu itd., zostanie przedłożony w tych dniach do zatwierdzenia namiestnictwu, jako zwierzchniczej władzy fundacyjnej. Na razie — jak wiadomo — zakład ten jest już otwarty, ale regulamin jego urządzeń jest prowizoryczny. W razie gdyby gmina m. Lwowa nie mogła z jakichkolwiek przyczyn zarządzać zakładem, przechodzą wszystkie prawa i obowiązki, zastrzeżone zarysem aktu, na zgromadzenie SS. Miłosierdzia we Lwowie.

Tow. wzaj. ubezpieczeń. Otrzymujemy następujące pismo: Podpisani mają zaszczyt zaprosić pp. członków Tow. wzajemnych ubezpieczeń (3 oddziałów), uprawnionych do głosowania przy wyborze 30 delegatów d. 12 bm. w Kołomyi, na zgromadzenie przedwyborcze d. 11 bm. o godzinie 5 wieczorem w sali rady powiatowej kołomyjskiej. *Ludomir Cieński, Stefan Moysa, Roman Pusyna.*

Najświeższy obywatel miasta Lwowa ujrzał przy interwencji pogotowia stacji ratunkowej światło dzienne wczoraj około godz. 4. po południu na górnej części ulicy Teatyńskiej. Matkę jego, Weronikę Kopieniec, lat 28 liczącą, a pochodzącą z Kleparowa, odstawiono po tem szczęśliwem zdarzeniu na oddział położniczy szpitala powszechnego.

Jak pojmują płeć — w Gródku? Na jednem z ostatnich posiedzeń rady miejskiej w Gródku była omawianą sprawa, w której tamtejsi synowie Izraela czuli się pokrzywdzeni. Mieli słuszność czy nie — tego nie wiemy, dość, że znalazł się jakiś radny chrześcjanin, który ujął się za żydami, wypalił filipikę w ich obronie i zakończył ją mniej więcej temi słowami:

— Panowie! Powinniśmy wyznawać równość wszystkich obywateli. Płeć izraelicka ma takie same prawa, jak płeć chrześcjańska!

Ten radny mimowoli użył znanego filozoficznego terminu Bismarcka, który, jak wiadomo, dzielił narody według pojmowanej przez siebie symbolicznie płci i na tej zasadzie np. przydzielał Germanów do płci męskiej, a Słowian do żeńskiej. Widocznie prawdą jest, że ostateczności się schodzą, bo przecież owego radnego miasta Gródka nie można posądzać... o filozofję.

Dwa razy uorderowany. Jednemu z wyższych urzędników we Lwowie wydarzył się istotnie oryginalny wypadek. Oto z powodu jubileuszu cesarskiego dostał mu się order Fr. Józefa, którym został on odznaczony już lat temu... czternaście.

Pomnik cesarzowej Elżbiety wystawiła własnym kosztem gmina Czernicy, w powiecie żydaczowskim, na pamiątkę tragicznego zgonu ś. p. monarchini. Poświęcenie pomnika odbyło się w dniu 24. z. m.

mniej jak 12.034 wygranych w gotówce. Główna wygrana wynosi 200.000 koron. Szanse wygrania są więc o wiele korzystniejsze, jak przy loterjach prywatnych, albo promesach, pominąwszy już to, że za wypłatę wygranych państwo poręcza. Czysty dochód przeznaczony jest na mocy najwyższego postanowienia na zakładanie i wsparcie szpitali, domów sierót i t. d. i obejmuje także dobroczynne zakłady na[illegible] kraju koronnego. Jeden los kosztuje [illegible] złr.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowe.

Dla biednej staruszki 70cio letniej, którą ma chorą córkę, złożyła 1 zł. A. Służewska.

Zmarli:

Marja z Krobickich Nowosielecka, małżonka starszego komisarza starostwa, zmarła onegdaj wieczorem w Krakowie osierocając sześcioro dzieci.

Zygmunt Nałęcz Chwalibogowski, właściciel domu w Krakowie, były rotmistrz dragonów austrjackich, zmarł w 66 roku życia.

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w piątek 25-letnie jubileuszowe przedstawienie p. Anny Gostyńskiej: „Karjerowicz", komedja w 4 aktach J. Blizińskiego. Jubilatka wystąpi w głównej roli Grdyńskiej, zaś p. Fiszer w roli Byłkiewicza; jutro w sobotę popołudniu o godzinie pół do 4 „Wilhelm Tell", dramat w 5 aktach Fr. Schillera; wieczorem o godzinie pół do 8 „Gejsza", operetka; w niedzielę popołudniu o godzinie pół do 4 „Zazdrośnica", komedja; wieczorem o godzinie pół do 8 „Gejsza", operetka.

„Do reformy ustawy o zarazach" — napisał Narcyz Sikorski, weterynarz powiatowy w Tarnowie. — Jest to spora broszurka, wydana nakładem *Przeglądu weterynarskiego* która w sposób śmiały i gruntowny porusza niesłychanie ważną dla krajowej hodowli bydła kwestję reformy obecnej ustawy o zarazach. Rzecz tę polecamy pilnej uwadze sfer interesowanych.

Z izby sadowej.

Przemyśl 8 grudnia.

(Rozruchy w Jarosławiu).

W sprawie rozruchów jarosławskich wyrok zapadł 7 b. m. o godz. 7 wieczorem po 3-godzinnej naradzie. Z oskarżonych zasądzono 2 za zbrodnię gwałtu publicznego na 14 miesięcy ciężkiego więzienia 19 za zbrodnię gwałtu publicznego od 10 miesięcy do 6 tygodni ciężkiego więzienia; za zbrodnię kradzieży od 1 na 2 mies. ciężkiego więzienia; 6 za występek zbiegowiska od 2 miesięcy do 4 ścisłego aresztu; 3 uwolniono od oskarżenia. Z zasądzonych przyjęło wyroki 22.

Gospodarstwo przemysł i handel

— **Wiedeń** 8 grudnia Rada zawiadowcza *Prager Eisenindustriegesellschaft* uchwaliła zaproponować walnemu zgromadzeniu wypłatę po 95 zł. na akcję.

— **Wiedeń** 9 grudnia. *(Giełda zbożowa.)* Na targu efektywnym stagnacja trwa dalej przy wielkiej rezerwie ze stron obu. Małe partje pszenicy sprzedawano o kilka centów wyżej. W spekulacji terminowej notowano: pszenica na wiosnę zł. 9·70, kukurudza na maj-czerwiec zł. 5·26. Reszta cen notowana była tylko nominalnie.

— **Wiedeń** 8 grudnia. *(Spirytus.)* Tendencja tego towaru nagle się zmieniła i była prawie zupełnie złą. Za kontyngentowany z natychmiastową dostawą płacono zł. 18·10, a więc o 40 ct. taniej niż wczoraj.

Rada państwa.

(Depesze telegraficzne i telefoniczne)

Przyszłe plany.

Wiedeń 8 grudnia. Zdaje się, że rada państwa wbrew doniesieniu *Narodnich Listów* potrwa tylko do 16 b. m. W tym czasie komisja ugodowa nie będzie jeszcze gotowa z traktatem handlowo-celnym. Prawdopodobnie więc komisja ta obradować będzie bez przerwy aż do tygodnia świątecznego. Następnie w izbie panów, albo za pośrednictwem urzędowej *Wiener Ztg.* ogłoszone zostanie odroczenie rady państwa, aby umożliwić rządowi wprowadzenie prowizorjum ugodowego na podstawie § 14.

Wszystkie te wiadomości są tego rodzaju, że przyjmować je należy z pewną ostrożnością, albowiem, o ile się zdaje, stanowcza decyzja w tej sprawie jeszcze nie zapadła.

Z komisyj.

Wiedeń 8 grudnia. Komisja ugodowa uchwaliła artykuł X budżetu handlowo-celnego i przystąpiła do obrad nad artykułem XI. Następne posiedzenie komisji odbędzie się w piątek.

Depesze telegraficzne i telefoniczne „Dziennika Polskiego".

Sytuacja na Węgrzech.

Budapeszt 8 grudnia. Wszyscy członkowie liberalnego stronnictwa, którzy bawią w Peszcie, podpisali już znane wnioski Tiszy, dające rządowi obszerne pełnomocnictwo w razie gdyby do 31 grudnia b. r. nie mogło w drodze parlamentarnej stać się ustawą ani prowizorjum budżetowe, ani prowizorjum ugodowe. Trzydziestu posłów ze stronnictwa liberalnego nie ma chwilowo w Peszcie, lecz liczą na to, że i oni wniosek Tiszy podpiszą. Co do posłów horwackich, oczekują ich przybycia z banem Chorwacji Khuen-Hedervarym w piątek. Sądzą tu, iż ogółem 270 posłów podpisze wniosek Tiszy.

Budapeszt 8 grudnia. Nikt nie wierzy w to, aby się udało Szilagy'iego skłonić do cofnięcia dymisji. Z drugiej strony jednak zapewniają, że mimo to stanowisko br. Banffy'ego, na razie przynajmniej, jest ustalone. Nawet ci członkowie stronnictwa liberalnego, którzy osobiście są nieprzychylni Banffy'emu, wypowiadają zdanie, że nie podobna zezwolić na to, aby mniejszość obaliła gabinet, cieszący się zaufaniem rządu i większości.

(i) **Budapeszt** 8 grudnia. W sprawie dymisji, której zażądał minister dla Kroacji, dowiaduję się z najpewniejszego źródła, że jej powodem jest odpowiedź br. Thuna na interpelację koła polskiego i klubu czeskiego. Na radzie ministerjalnej podał Banffy treść odpowiedzi na interpelację Kossutha co do wydalania Słowian z Prus i Niemiec. Odpowiedź ta miała osłabić znaczenie enuncjacji hr. Thuna. Minister dla Kroacji oświadczył się przeciw temu podnosząc, że wystąpienie Banffyego przeciw hr. Thunowi z tego powodu musi obrazić uczucia Słowian w ogóle, a Słowian węgierskich w szczególności. Domagał się zatem, ażeby odpowiedź premiera węgierskiego była zgodną z odpowiedzią hr. Thuna.

To wywołało nieporozumienie pomiędzy ministrem dla Kroacji, a premierem węgierskim i to był powód ustąpienia pierwszego.

Budapeszt 8 grudnia. Krąży tutaj pogłoska, iż w razie, jeżeli Banffy jednak ustąpi, węgierskim prezydentem ministrów zostanie ban Kroacji hr. Khuen-Hedervary.

Rugi pruskie.

Berlin 8 grudnia. *Nordd. Allg. Ztg.* pisze: „Jeden z dzienników tutejszych *(Berliner Tageblatt)* zamieścił był list z Austro-Węgier, który zawierał twierdzenie, jakoby kanclerz rzeszy niemieckiej ks. Hohenlohe dał rządowi wiedeńskiemu do poznania, że nie pochwala wydalań poddanych austrjackich z granic państwa pruskiego. Jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że twierdzenie to jest nieprawdziwe."

Groźba.

Londyn 8 grudnia. Ambasador francuski w Chinach Gerard wręczył Tsung-li-jamenowi (rada równająca się ministerstwu spraw zagranicznych) *ultimatum* z groźbą, iż w razie, gdyby schwytany przez zbuntowaną bandę Chińczyków misjonarz francuski nie został na wolność wypuszczony, wojska francuskie przekroczą granicę chińską.

Sejmy.

Wiedeń 8 grudnia. Na życzenie niektórych wydziałów krajowych zbiorą się sejmy krajowe przed Nowym rokiem na kilkudniowe obrady, celem uchwalenia prowizorjum budżetowego na r. 1899.

Mowa ambasadora.

Paryż 8 grudnia. Na bankiecie izby handlowej angielskiej w Paryżu, danym z powodu 25-letniego jej istnienia, wypowiedział ambasador angielski Monson sensacyjną mowę. Podniósł, iż najwyższy czas, aby między Francją a Anglją ustała polityka ukłuć szpilkowych. Do takich ukłuć zalicza mowca projekt zakładania szkół francuskich w Sudanie. Francja utrzymując to swoje postanowienie w mocy, zmusi Anglję do przedsięwzięcia kroków, które dla Francji przyjemnymi nie będą.

Paryż 8 grudnia. W tutejszych kołach politycznych mowa Monsona zrobiła jak najgorsze wrażenie.

Monson miał wczoraj dłuższą rozmowę z ministrem spraw zewnętrznych p. Delcassé. Twierdzą tu, iż mowa ta stanie się przedmiotem interpelacyj w parlamencie.

Paryż 8 grudnia. Prasa tutejsza zajmuje się szeroko mową ambasadora i wnioskuje z niej, że stosunki między Francją a Anglją są bardzo niepewne. Niektóre dzienniki żądają, aby rząd angielski oświadczył, iż nie pochwala stanowiska i mowy swego reprezentanta.

Berlin 8 grudnia. Z Paryża donoszą do *Berliner Local Anzeigera*, że rząd angielski z góry aprobował mowę swego ambasadora.

Dżuma.

Paryż 8 grudnia. Dżumę zawleczono do portu Tamatave na Madagaskarze z Bombayu. Zaraza potęguje się z każdym dniem. Od tygodnia zmarło tam 27 osób. Pierwszy wypadek podejrzany zaszedł już w początkach października, doktorzy jednak nie rozpoznali choroby. Obecnie chorzy są izolowani, a ubrania ich i sprzęty są palone. Żołnierze francuscy pielęgnowani są bardzo troskliwie, natomiast krajowcy nie chcą za żadną cenę udawać się do szpitali i ukrywają wybuch choroby w swych domach.

Wiedeń 8 grudnia. Według *N. fr. Presse*, minister wojny Krieghammer, już w czasie znanej afery z pomnikiem Hentziego, widział się spowodowanym przedsięwziąć kroki, celem wyklarowania swego stanowiska. Owoż decyzja wypadła była w tym sensie, że on ma na swym posterunku nadal pozostać

Bank austro-węgierski otrzymał od obustronnych ministrów skarbu komunikat, w sprawie dalszego przedłużenia prowizorjum bankowego na pierwszą połowę r. 1899. Z tego powodu rada jeneralna zbierze się na nadzwyczajne posiedzenie w d. 22 bm.

Wiedeń 8 grudnia. Koło polskie wysłało na uroczystość Riegera do Pragi, jako swoich delegatów: pp. Abrahamowicza i br. Czecza. Klub chrześcijańsko-słowiański wysyła również deputację na uroczystość Riegera. W deputacji wezmą udział: jeden Rusin, jeden Słoweniec i jeden Kroat.

Wiedeń 8 grudnia. Cesarz przyjął wczoraj hr. Gołuchowskiego na dłuższej audjenaji prywatnej.

Berlin 8 grudnia. Parlament niemiecki wybrał prezydentem hr. Ballestrema. Po przemowie prezydenta, posiedzenie wczorajsze zamknięto. Następne odbędzie się w poniedziałek. Na porządku dziennym przedłożenie budżetowe.

Londyn 8 grudnia. *Truth* donosi, że młodziutka królowa holenderska Wilhelmina (która niedawno temu objęła rządy) listownie doniosła królowej Wiktorji o zaręczeniu się swojem z ks. Wilhelmem Wied.

Bruksela 8 grudnia. *Independance Belge* omawiając niemiecką mowę tronową, zaznacza ten szczegół, który wpada w oczy, iż w tej mowie nie ma wcale wzmianki o trójprzymierzu. Zdaniem też tego pisma nastąpi niezawodnie rozwiązanie potrójnego sojuszu, skoro czas trwania obecnego traktatu się skończy.

Wiedeń 8 grudnia. *Wien. Ztg.* ogłasza nominację adjunkta zakładu karnego dla mężczyzn w Stanisławowie, Bilkowskiego, inspektorem takiegoż zakładu dla kobiet we Lwowie.

Profesor szkoły lasowej we Lwowie, Lipiński i asystent lasowy Kurnik mianowani zarządcami dóbr i lasów; elewi lasowi Szczerbowski i Sosikiewicz asystentami lasowymi w obrębie lwowskiej dyrekcji dóbr i lasów państwowych.

Waszyngton 8 grudnia. Panuje tutaj przekonanie, że wynik paryskiej konferencji pokojowej spisany będzie w dwóch traktatach. Jeden z nich dotyczyć ma Kuby, Indyj Zachodnich, wyspy Złodziejskiej, Guam, Filipinów i wypuszczenia na wolność więźniów, drugi zaś innych spraw. W ten sposób zawarcie pokoju ma być przyspieszonem.

Telegramy giełdowe i targowe

Berlin 8 grudnia. Giełda wczorajsza wieczorna: kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński tak zwane *Wiener Parität*). Kredyty 225·75 (360·69), Sztacbany 153·30 (361·23), Lombardy 29·60 (69·31), Disconto 196·—.

Frankfurt 8 grudnia. Giełda wczorajsza wieczorna, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński tak zwane *Wiener Parität*). Kredyty 304·37 (360·60), Sztacbany 304·62 (361·25). Lombardy, 60·37 (69·11), Laura 209·50, Harpener 177·30, Disconto 196·10. Tendencja cicha.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 8 grudnia 1898 r.

HOTEL EUROPEJSKI. Hr. J. Bieliński z Krakowa. L. Kochanowska z Olszy. S. Marmorosz z Kołomyi. J. Blaschke z Delatyna. Dr. Sawicki z Kańczugi. J. Feitsch z Stanisławowa. O. Bamet z Wiednia. J. Kański z Chołodki.

Redaktor odpowiedzialny Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański, M. Schmitt i A. Milski. Z Drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem Ludwika Ringla.